Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 10 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JOZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 10 — **Kraków, Niedziela dnia 10 Stycznia 1904.** — **Rok XII.**

OD WYDAWNICTWA.

Wobec nadchodzącego kwartału, upraszamy naszych Czytelników o rychłe odnowienie

prenumeraty.

Warunki przedpłaty pozostają niezmienione i są następujące:

W miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

„GŁOS NARODU“

wychodzić będzie i nadal, oparty na programie narodowym i katolickim, zwalczając szkodliwy wpływ żydowskiego żywiołu.

Dział literacki

będzie znacznie rozszerzony. Pozyskaliśmy dla fejletonu kilka niezmiernie zajmujących powieści, między innemi **„Cyganiczkę“** p. Artura Gruszeckiego, którego utwory cieszą się zasłużoną popularnością.

Powieść ta jest osnutą na tle krakowskiej fabryki cygar i oprócz niezmiernie interesującej treści, porusza doniosłe kwestje społeczne.

Dalej drukować będziemy powieść Odrowąża **„Sonia“**, z życia rosyjskich rewolucjonistów. Czytelnicy nasi mieli już sposobność poznać i ocenić kilka mniejszych utworów tego pióra.

Zamieszczać będziemy szereg fejletonów **Z dziedziny magji i okultyzmu**, oryginalnie skreślonych.

Oprócz tego posiadamy w tece wiele zajmujących, oryginalnych nowel i powieści.

W dziale przekładów z języków obcych drukować będziemy głośną powieść Bilsego **„Z małego garnizonu“**, która wywołała niesłychaną sensację w całych Niemczech, wykazując, na jak niski poziom moralny upadło społeczeństwo hakatystyczne.

Bezpłatne dodatki powieściowe i bezpłatnie dodawany

„Tygodnik Zakopiański“

dostarczą Czytelnikom wiele zajmującej lektury.

„GŁOS NARODU“

daje najwięcej materjału powieściowego ze wszystkich pism polskich

Również znacznie rozszerzamy **Dział korespondencyjny**, wprowadzając stale korespondencje ze Lwowa, Warszawy, Poznania i Paryża.

Przygotowujemy wreszcie »**Premie książkowe**«, które wkrótce ogłoszone zostaną.

W ogóle dążymy do udoskonalenia dziennika we wszystkich działach i nie wątpimy, że Czytelnicy ocenią i poprą te nasze usiłowania.

Wielki krawiec.

Przydomkiem wielkiego krawca obdarzono cara Mikołaja I., który całe życie poświęcał różnym zmianom w umundurowaniu swojej wiernej armji. Te same skłonności okazuje Wilhelm II., który oprócz niezwykłej wymowy obdarzony jest także niepospolitym gustem krawieckim, a odkąd wstąpił na tron już wprowadził 42 zmiany do mundurów wojskowych. — Obecnie ma być wprowadzona 43 zmiana, tym razem uzasadniona, bo armja niemiecka zostanie zupełnie na nowo przestrojona, co niezawodnie ogromnie powiększy jej bitność i wierność dla tronu. Byłaby to zresztą niewinna zabawka, gdyby tyle nie kosztowała, i z tego właśnie powodu prasa niemiecka z wielkim niepokojem i nietajoną żałością roztrząsa nowe projekty mundurowe i zapowiada gorącą opozycję przeciwko nim w parlamencie. Jednakże Wilhelm II umie przezwyciężać takie przeszkody i jest wszelka nadzieja, że armja niemiecka, tak dobrze scharakteryzowana przez por. Bilsego, zabłyśnie na blado-zielono, jak tego pragnie jej wódz naczelny...

Ta sprawa, która silnie porusza umysły w ojczyźnie niemieckiej, jest jednak charakterystyczna dla całej tamtejszej polityki. Zdaje się, że krawiectwo stało się podstawą niemieckiego ustawodawstwa; przykrawa się tam ustawy według chwilowych potrzeb czy ambicyj korony, ministrów i wpływowych dworaków, nie bacząc, że nożyce zacinają się często w żywe ciało społeczeństwa i znaczą krwawym śladem swoją robotę. Ta okrutna fuszerka stosowana zwłaszcza do Polaków, psuje i niszczy dzieło wieków, nie zdobywając się nigdy na twórczą pracę i w tem leży pierwiastek jej znikomości. Nad głowami tych wszystkich przykrawaczy ludzkości, zadzwoni kiedyś wielki kosiarz swoją śmiercionośną kosą i rzuci ich do grobu zapomnienia, — a święte dzieło Boga będzie żyć dalej w nieśmiertelności.

Nie łudźmy się!

Zebranie się Rady państwa. — Chodzi tutaj o rekruta. — Rekruta uchwala się przed 1 marca. — Upór i duma Niemców. — Bezpłodna sesja. — Rok 1904 będzie znowu straconym. — O jedną godzinę zapóźno!

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze: Zapowiedziano nam w piątek rano, że Rada państwa zbierze się w drugiej połowie lutego. Nie wcześniej, ponieważ prace delegacyjne przeciągną się do 15-go lutego. Może nawet o parę dni dłużej. Hrabia Stefan Tisza prosił o zwłokę w robotach delegacyjnych, gdyż nie chce przerwać prac parlamentu. Sądzi, że Izba poselska, urządzając posiedzenia dzień po dniu, zdoła złamać obstrukcję przeciwko kontyngentowi rekrutów najdalej w końcu stycznia. Być może! Zawsze przecież trzeba się liczyć w polityce z niespodziankami. Hrabia Tisza dopuszcza się takiej stronniczości przy mianowaniu nowych nadżupanów, owi nadżupani dopuszczają się takich bezprawi podczas wyborów uzupełniających, że nie byłoby niczem nadzwyczajnem, gdyby opozycja, nawet umiarkowana, chwyciła się ponownie obstrukcji celem usunięcia promotora gwałtów i korupcji od władzy naczelnej w państwie.

Jakikolwiek przecież obrót wezmą sprawy węgierskie, parlament austrjacki zbierze się pod koniec lutego. Z uwagi, że delegacje obradują podczas sesji bieżącej w Wiedniu, równoczesności sesji delegacyjnej i parlamentarnej nic nie stoi na przeszkodzie.

Władzom wojskowym zależy na uchwaleniu w porę kontyngentu rekrutów na 1904 rok. Za termin dla uchwalenia tego kontyngentu uchodzi początek marca, albo koniec lutego. Roku przeszłego kontyngent rekrutów Izba poselska austrjacka uchwaliła w nocy z 19-go na 20-go lutego. Drugie czytanie zaczęto dnia 17 lutego; dyskusja przeciągła się jeszcze dn. 18 go i 19-go lutego, aż wreszcie w nocy o godzinie 2 minut 20 uchwalono rekruta w drugiem i w trzeciem czytaniu. A był to podwyższony kontyngent rekrutów!

W 1902 r. Izba poselska przyjęła kontyngent rekrutów już w dn. 13 lutego w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nie ulega wątpliwości, że Czesi — mimo konsekwentnej obstrukcji, wymierzonej przeciwko wszystkim przedłożeniom obecnego gabinetu — pozwolą na załatwienie parlamentarne kontyngentu rekrutów. Ich obstrukcja godzi bowiem w system centralistyczny rządowy, lecz nie w państwo samo, z którego pogotowiem wojennem dostarczenie nowego rekruta jest ściśle związanem. Nie ulega zaś z drugiej strony wątpliwości, że minister wojny będzie na tyle roztropnym i taktownym, by żądać wyłącznie zwyczajnego kontyngentu rekrutów. Zażądanie podwyżki natrafiłoby niewątpliwie nawet w austrjackiej Izbie poselskiej na zacięty opór.

Nie kusząc się o tytuł proroka, można wywróżyć, iż załatwienie kontyngentu rekrutów na 1904 r. i wybór nowych członków delegacyj, który w maju r. b. zbiorą się w Budapeszcie na nową sesję, — że to będą wyłącznie dwa jedyne wyniki sesji wiosennej austrjackiej Rady Państwa. Czesi z gęby cholewy nie robią!

Wprawdzie rząd zapowiada, że przed zwołaniem Rady państwa zbierze konferencję ugodową czesko-niemiecką, wątpią jednak, aby jej wynik był dodatni. I to z winy Niemców, którzy nie chcą nawet słyszeć o najdrobniejszych ustępstwach dla Czechów. Z właściwym sobie brakiem rozumu politycznego, — a widnieje to od samego początku życia konstytucyjnego w Austrji — Niemcy hołdują zasadzie, że nie powinni robić żadnej innej narodowości ustępstw politycznych. Ich przywódcy, rozzuchwaleni obaleniem hr. Badeniego i hr. Thuna, teraz jeszcze uporczywiej, niż poprzednio, odrzucają wszelką myśl o ustępstwach. Ba! dużo oznak zapowiada, że na całej linii przygotowują coraz to śmielej atak na stanowisko ludów słowiańskich Austrji w myśl przysłowia szermierskiego, że w starciu człowiek najlepiej się zasłania cięciem szabli (die beste Parade ist der Hieb).

Konferencja ugodowa spełznie na niczem; sesja Rady państwa w początkach czerwca spełznie na niczem; wszystkie projekta o utworze-

niu większości w Izbie poselskiej i o reformie regulaminu spełzną na niczem! I znowu nastanie okres bezparlamentarny aż do końca października, by zwołana w późnej jesieni Izba poselska, utknęła już po raz trzeci z rzędu na obstrukcji czeskiej.

Rok 1904 r. w dziedzinie stosunków wewnętrznych politycznych minie bezpłodnie, jak minął rok 1903. Lecz nie Czesi temu będą winni, jeno Niemcy dlatego, że ani cząsteczki swej przewagi na rzecz faktycznego równouprawnienia nie chcą poświęcić. Będą winnymi także ci, którzy mając moc zmuszenia Niemców do ustępstw, nie chcą tego uczynić. I trzeba będzie katastrofy ekonomicznej, trzeba będzie niesłychanie ważnej sprawy państwowej, by wreszcie pokonać upór Niemców.

Jak zwykle przecież w Austrji, stanie się to dopiero po wielu szkodach, może po katastrofie.

Z Warszawy.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“.*)

Czertkow i ks. Wasylczykow. — Czertkow i sjoniści. — Pani Czertkow. — Echa wojny z Japonją. — Z prasy. — Z teatru.

Zapowiadają u nas rychłe ustąpienie jenerał-gubernatora Czertkowa. Gdy przed kilku miesiącami bawił w Warszawie minister spraw wewnętrznych Plehwe, ukazał się na szpaltach „Warsz. Dniewnika“ dziwny, tajemniczy, można powiedzieć, artykuł p. t.: „Otgołoski“, co znaczy: „Echa“. Sensacyjnością artykułu było to, że w organie niedwuznacznie polakożerczym po raz pierwszy ukazało się zdanie, w którym autor przyznał odmienność historyczno-kulturalną kraju naszego oraz potrzebę zastosowania się w polityce rządowej do tej odmienności. Stąd wniosek: potrzeba nowych form rządzenia. Frazes jakby skierowany wprost do Czertkowa, który przez cały czas sprawowania władzy stosował i stosuje właśnie jaknajstarsze, mikołajewskie medły kierowania polityką miejscową. W tem celu go nawet wydobyto z zapomnienia, by po „ryzykownej metodzie“ Imeretyńskiego wznowił tradycje Hurki czy Murawiewa.

Jako następcę wymienia opinja księcia Wasylczykowa.

Kto to?

Niewiadomo, przynajmniej na razie nikt nie umie zaręczyć, czy istnieje podobna postać, a tym bardziej czem jest, czem był. Gubernatorem w Nowogrodzie Niżnim jest Wasylczykow, znany w kołach nankowych, jako ekonomista. Najprawdopodobniej nie o nim tu jednak mowa, bo połączone obowiązki polityczne i wojskowe, wymagają od osoby jenerał-gubernatora warszawskiego kwalifikacyj przedewszystkiem strategicznych.

Kwestja ustąpienia Czertkowa z posterunku warszawskiego interesuje najbardziej żydów naszych. Czertkow nie dwuznacznie popiera ruch sjonistyczny, widząc w sile i wzroście potęgi żydowskiej wygodną i skuteczną pomoc w sprawie wynarodowienia królestwa. Nigdy się żydom lepiej nie działo u nas, jak za Czertkowa. Ustępował im i popierał ich. Czytelnicy przypominają sobie sprawę bojkotowania przez żydów „Złotego Cielca“, komedyjki Dobrzańskiego w Rozmaitościach. Z rozporządzenia Czertkowa cofnięto sztukę z repertuaru, bo tak chcieli żydzi.

Jakim będzie ów Wasylczykow — o ile istotnie ma zmienić Czertkowa — trudno przewidzieć w tych okolicznościach, kiedy nikt o nim nic nie wie: jest to polityką Petersburga mianować u nas na wszystkie wyższe posady takich właśnie, absolutnie nieznanych ludzi. To samo było z Czertkowem. Wiedziano tylko, że ma zostać jenerał gubernatorem jakiś Czertkow, który kiedyś — kiedyś był gubernatorem w Kijowie, ale tak dawno, że go już miano za nieboszczyka.

Pewną rolą polityczną obok męża usiłuje u nas odegrać i pani Czertkowowa, 1-o voto Wereszczagi nowa, wdowa po kupcu z Moskwy. Rok rocznie dawała bale „polityczne“, na które zaproszenia rozsyłano „za kwitancjami i rozpisju“: każdy z zaproszonych uprzejmie przez panią domu, musiał w książce sznurowej, na ten cel przygotowanej, stwierdzić podpisem odbiór zaproszenia, by się potem nie mógł wymówić tem, iż go zaproszenie nie doszło. Dość ciekawa ilustracja stosunku. I w tym roku pani jenerał-gubernatorowa zapowiada wielki bal, jakby na znak, że wszystkie pogłoski o ustąpieniu męża są jeszcze przedwczesne.

O wojnie Rosji z Japonją i u nas mówią, jako o rzeczy, która się stać musi nieubłaganie. Cenzura warszawska nadspodziewanie pozwala dużo pisać o notach dyplomatycznych, o istocie sporu, można nawet nie koniecznie zwalać winę na Japonię; wykreśla natomiast wszelki zwrot stylistyczny, który ma na celu wykazanie, iż Japonja rozporządza większemi szansami zwycięstwa. Jedną z takich szans jest, okoliczność, że Rosja odczuje w wojnie dotkliwy brak węgla dla swoich okrętów. Składa się na to trudny dowóz, olbrzymie przestrzenie, brak kopalń itd. Od chwili wykrycia tego faktu nie wolno pisać o węglu wogóle, nawet o chemicznych właściwościach węgla, bo cenzura upatruje aluzję do smutnej okoliczności mobilizacyjnej.

W prasie największe zainteresowanie budzą losy „Gońca“. Pozytywną wiadomością jest tylko to, że istnieje. Ile ma prenumeratorów — o tem krążą wszelakie fantazje od jednego do setki tysięcy. Redaktorem naczelnym miał zostać znany Krakowowi pan Kazimierz Bartoszewicz. Zaszły jednak widocznie jakieś nieporozumienia, bo do kierownictwa p. B. nad „Gońcem“ nie doszło. W teatrze największe powodzenie ma „Reduta“ komedja p. Kozłowskiego, a największą sensacją jest zbiorowa dymisja wszystkich piękności teatru „Nowości“, teatrzyku, gdzie poczciwy warszawiak widzi najweselsze operetki i najszczodrobliwsze... decoltées.

Goż.

Sjonizm w oświetleniu antysemity.

Tytuł ten nosi wydana świeżo broszura pana Teodora Jeske-Choińskiego znanego publicysty i literata.

Przy końcu swej rozprawy streszcza autor swoje poglądy i wnioski jak następuje:

1) Sjonizm, czyli tęsknota żydów do własnej ziemi, do własnego państwa, nie jest wynalazkiem chwili obecnej, pomysłem trzeźwiejszych Izraelitów czasów ostatnich. Ukrywał się on zawsze na dnie duszy żydowskiej, mniej lub więcej uświadomiony, co zależało od stanowiska, jakie Izrael zajmował w danej chwili wśród społeczeństw chrześcijańskich.

2) Nie samo tylko wyznanie mojżeszowe stanowi treść judaizmu. Na judaizm składają się: oprócz religji, inna, bardzo wyraźnie fizycznie i moralnie zarysowana rasa, inna, bardzo uporczywie swoich tradycyj trzymająca się narodowość, inna etyka i inne cele. Znamy w historji żydów ochrzczonych, którzy, mimo zmiany wiary, nie przestali być w pojęciach i w postępowaniu nawskroś żydami.

3) Odrębność rasy, narodowości i tradycyj żydowskich stała i stać będzie zawsze na przeszkodzie asymilacji żydów z narodami romańsko-germańsko-słowiańskimi. Zlać się z nami mogą tylko jednostki, do czego jednak potrzeba chrztu (wspólnej religji) i małżeństwa mieszanego (wspólnej krwi, wspólnych tradycyj). Kto marzy o asymilacji całego Izraela, jest utopistą. Wszelkie próby asymilacyjne, podejmowane w w różnych epokach nie wydały nigdy upragnionych rezultatów.

4) Jeśli poczucie odrębności rasowej i narodowej żydów (sjonizm) rozwinęło się w czasach ostatnich w kwiat bujny, jaskrawy, nie antysemityzm to sprawił, lecz przeciwnie, pobłażliwość XIX stulecia. Liberalniejsze prawodawstwo epoki najnowszej rozwiązało żydom ręce i usta, pozwala im porozumiewać się i agitować bez przeszkody, dążyć jawnie do wcielenia swoich odwiecznych tęsknot.

5) Sjonizm, o ile jest szczerym, o ile myśli istotnie o wyprowadzeniu żydów z krajów chrześcijańskich i osadzeniu ich na własnej ziemi bez względu na to, gdzie owe państwo żydowskie

---

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

4 (Ciąg dalszy).

— Znam kogoś... a jakżeby to wyglądało gdyby... no powiedzmy, ja?

— To nie do pogardzenia, ale naprzód muszę wiedzieć, co mi pan dać może.

— Siądźmy i proszę dobrze uważać! Ofiaruję pani eleganckie gniazdko, powóz z parą koni, willę nad jeziorem Zurychskiem i całe zastępy służebnych duchów.

— A któż za to wszystko będzie płacił?

— Płacić? A któż to dziś jeszcze robi? To już wyszło z mody i jest w złym guście, marnuje się tylko niepotrzebnie pieniądze. Ja nigdy nie płacę, a jak pani widzi na niczem mi nie zbywa.

— To wszystko bardzo nęcące, tylko, że jeszcze mam męża — żartowała dalej pani Leimann.

— Zapewne, że on jeszcze jest, ale tymczasem może się pani do mnie zacząć przyzwyczajać.

Pani Leimann uśmiechnęła się i oparła głowę na ręce, patrząc w zamyśleniu na dywan.

Borgert spoważniał nagle i gdy jakoś wszyscy goście przeszli do innych pokojów, przybliżył się do sąsiadki i zajrzał jej prosto w oczy.

— Czemu pan na mnie tak patrzy, panie Borgert? Możnaby się pana przerazić!

— Myślę tak, proszę pani, o wielu rzeczach, których nie można powiedzieć. W żarcie mówi się lekko o niejednem, co w rzeczywistości daleko więcej nas obchodzi, niżby się pozornie zdawało.

— Mówi pan znowu zagadkowo i wogóle należałoby może już mówić o czem innem. Ale chodźmy do towarzystwa, bo gdyby nas tak kto samych zobaczył, mogłyby zaraz plotki powstać.

To mówiąc wstała, a gdy Borgert chwycił jej rękę, żeby ją ucałować, nie broniła się zbytnio, poczem z miną niewiniątka weszła do salonu. Borgert został w tym słabo oświetlonym pokoiku, wyciągnął z kieszeni jakiś list i zaczął czytać. Zaklął półgłosem, schował list gniewnie i pogrążył się w zadumę.

Z pokoju obok dochodziły głosy strojenia skrzypiec, brzęczenia wiolonczeli i kilka urwanych akordów na fortepianie. Miała się rozpocząć muzyczna część programu.

Przy fisharmonji usiadł sam rotmistrz, jego żona przy fortepianie. Landrat i Leimann już nastroili skrzypce, w kącie usiadł Bleibtreu z wiolonczelą. Wszyscy posiadali wygodnie, żeby oddać się tylko słuchaniu.

Zaczęto grać. Po pierwszych tonach można było poznać, że wszyscy pewni są swych partji, brzmiało to dobrze i składnie. Tylko landrat kiwał się za każdem pociągnięciem smyczka z jednej strony na drugą i towarzyszył muzyce przeraźliwem sapaniem. Leimann należał także do tych, na których nie trzeba się patrzeć, gdy grają, bo całą przyjemność się psuje; głowa zsunęła mu się jeszcze bardziej między ramiona, cała figura zgięta we dwoje przedstawiała widok bardzo nieestetyczny. Gdy przegrano kilka utworów zaczęli wszyscy bić brawo i rozpływać się w pochwałach.

Borgert stanął podczas grania w drzwiach od salonu i wodził znudzonym wzrokiem po towarzystwie. Czasem spoglądał bystro w stronę Leimannowej, która zasunęła się wygodnie w fotel i marzyła z półprzymkniętemi oczyma.

Muzyka się skończyła i całe towarzystwo zaczęło na nowo pogawędkę, w czem rej wodziła pułkownikowa, zawsze w mówieniu nieutrudzona. Gdy zegar na kominku wybił wpół do jedenastej, spojrzał pułkownik znacząco na swą połowicę, a ta kiwnąwszy głową wstała i zbliżyła się do gospodyni.

— Droga pani König, wdzięczni jesteśmy bardzo za ten śliczny wieczór, ale już tak późno, że trzeba się pożegnać. Jeszcze raz dzięki serdeczne. — Przetem podała jej rękę i potrząsnęła nią silnie.

Gospodyni zaczęła zatrzymywać gości, lecz widząc, że i familja Stark i landrat zabierają się do odejścia, nie nalegała dłużej, zadowolona w gruncie rzeczy, że zostanie jeszcze tylko ściślejsze kółko, przy którem nie trzeba znowu bydo każdego słowa kłaść na wagę złota, bez obawy, że pułkownikowi coś wyda się niestosownem i że nazajutrz zgani to w „służbowem omówieniu“. Bo pod tym względem miał on pomysłowość iście bajeczną.

Po odejściu tych państwa, panowało z początku milczenie, przerwane wreszcie przez Borgerta.

— Czy widzieliście państwo, jak ta Starkowa znowu z pułkownikiem szeptała? Mogliby te zwyczaje zostawić w domu, bo tam, zdaje się, nie bardzo się krępują. Widziałem na własne oczy, jak Stark rzucił w żonę pantoflem, za co ona mu oddała brudnym kaftanikiem.

— To jeszcze nic — przerwał Leimann — kiedy raz w mojej obecności zaczęli z sobą drzeć koty, gruby doprowadził ją do porządku prostemi słowami: stul pysk!

— Zdaje się, że w tym domu nie bardzo wogóle jest spokojnie — wtrącił adjutant. — Przedwczoraj zapijał się Stark „pod białym łabędziem“, a kiedy sobie już dobrze dogodził, wpadła żona, zrobiła mu scenę przy wszystkich i wśród ogólnego śmiechu zabrała go do domu. Wyobrażam sobie, jakie to tam były potem czułości.

— To bywa często, ona go nawet z kasyna zabiera do domu i przy ordynansach nazywa go łajdakiem — dorzucił ktoś.

— Nic dziwnego — powiedział König — uważa na niego, bo on chce zostać majorem, albo raczej, ona majorową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ma stanąć. w Afryce, Azji, czy Ameryce, zasługuje ze wszech miar na poparcie chrześcijan, rozwiązuje bowiem najradykalniej kwestję żydowską, niepokojącą Europę bezustannie. Sjonizm jednak podstępny, zwierający żydów pod pozorem emigracji w silną, spoistą, umiejętnie zorganizowaną armję w celu systematycznie prowadzonej walki z chrześcijaństwem, jest szkodliwszy od anarchizmu i powinien być stłumiony.

6) Odnosi się to głównie do ziem słowiańskich, kwestja bowiem żydowska jest przedewszystkiem kwestją słowiańską wogóle, a poszczególe polską. Ludy słowiańskie powinny pomódz sjonizmowi, wytrącając z rąk tych żydów, którzy uważają się u nas za przechodniów, za obcych — handel i przemysł.

W przededniu wojny.

Ultimatum Japonji.

Warunki przedłożone Rosji przez ambasadora Mikada w Petersburgu, nie mają cech ultimatum, to jest ściśle określonego z góry terminu przyjęcia, lub odrzucenia przedłożonych propozycji; w istocie jednak są ultimatum, bo Japonja od nich stanowczo nie odstąpi, jak nota japońska opiewa, jest tajemnicą urzędową; ale mający zwykle jak najlepsze informacje korespondent agencji Hawasa donosi, że jak się o tem dowiedział w wysokich sferach w Tokio jej treść jest następująca:

Rosja i Japonja zobowiązuje się wzajemnie:

1) Zachować nienaruszalność posiadłości i niezawisłość państwową: Chin i Korei.

2) Uznać wzajemnie, że Rosja ma swoje specjalne interesa Mandżurji, Japonja w Korei.

3) Zapewnić sobie nawzajem, że Rosja ma prawo stosunków handlowych, interesy ekonomiczne na Korei a Japonja w Mandżurji, i to na podstawie traktatu zawartego z Chinami.

Widocznem jest z tego, że Japonja absolutnie nie dopuści do wzmocnienia wpływów Rosji na Kore', i że półwysep ten uważa za swoją wyłączną własność w przyszłości. Prawa do cesarstwa koreańskiego mają podstawę historyczną, Korea była już zdobytą przez Japończyków, przez co wywołaną została wiekowa nienawiść, jaką żywią Koreańczycy do Japończyków. Nienawiść ta mogłaby ułatwić rolę Rosji, ale przy zupełnej indolencji Koreańczyków ma znaczenie tylko bierne; na przebieg walki zasadniczo nie wpłynie.

Co do Mandżurji to Japonja żąda tam otwarcia portów i swobody w handlu. Żądanie to popierają inne mocarstwa a przedewszystkiem Stany Zjednoczone, które chcą zarzucić swoimi wyrobami przemysłowymi Azję i znaleść tam dla nich zbyt. — Zdolności ekonomiczne Japończyków, wysoko u nich rozwinięty przemysł fabryczny, przy pokrewieństwie rasowem dałyby Japonji przewagę w Mandżurji, która przy sprzyjających okolicznościach mogłaby się zamienić w polityczną i wyprzeć protektorat Rosji.

Ujęcie się za Chinami ma na celu, jak cała obecna polityka japońsko-chińska uśmierzyć obopólną nienawiść powstałą z powodu ostatniej wojny i stworzyć alians rasy żółtej przeciw Rosji i jej planom utworzenia wielkiego imperjum azjatyckiego.

Francja i Japonja.

Francja sama przez się jest bardzo mało interesowana w obecnym konflikcie, za to pośrednio może być zmuszoną do akcji zbrojnej przez sojusz z Rosją. Alians francusko-rosyjski jest skierowany przeciw trójprzymierzu, odnosi się tylko do Europy; Francja ma wystąpić zbrojnie w takim razie, jeżeli jedna z potęg europejskich zaczepi Rosję. Francja więc musiałaby się ruszyć, gdyby Anglja, związana traktatem z Japonją, posłała swoją flotę do zatoki Peczili. Na razie przynajmniej tak się nie stanie, Anglja zobowiązała się do pomocy w razie, jeżeli wojna zostanie Japonji wypowiedziana; tymczasem jest pewnem, że Rosja stroną zaczepną nie będzie. Tak się pozycja Francji przedstawia obecnie; co będzie, nie wiadomo, ale raz rzucone zarzewie, może wywołać pożar, który obejmie świat cały. Na dalekim Wschodzie może się rozegrać przyszłość i historja całej kuli ziemskiej. Być może, że staniemy wobec wypadków, wobec których epoka napoleońska zblednieje.

Epilog zburzenia „Domu niemieckiego“ na Magórce.

Pisza nam z Białej! W sierpniu 1903 roku zburzyli jak wiadomo włościanie polscy z powiatu bialskiego i żywieckiego „Dom niemiecki“ na Magórce, zmuszeni do tego kroku bezustannem wyzywającem zachowaniem Niemców, a zwłaszcza ich ciągłemi napaściami na „Dom Polski“ w Bielsku.

Epilog zajścia jest ten, że w dniu 12 stycznia br. dziewięciu młodych polskich robotników, w wieku od 15 do 23 lat, staje przed trybunałem w Wadowicach w charakterze oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego.

Oskarżeni wszyscy pracują w fabrykach w Bielsku-Białej. Wzięci wprost z fabryk przez żandarmerję do aresztu śledczego poprzyjmowali winę na siebie, byle nie siedzieć długo w kaźni i nie stracić przez to roboty, o którą w tym roku jest bardzo trudno. Jeden z oskarżonych, Szymon Walnś, chłopak 16 letni bity w twarz przez żandarma, wyjawł nawet imiona kilku mniemanych współtowarzyszy wyprawy na Magórkę. — Rozprawa zapowiada się ciekawie.

Podnieść należy, że po niesłychanym napadzie Niemców na Polaków w Bielsku dnia 19 października 1902, po krwawych gwałtach i po wyrządzeniu Polakom szkody na kilka tysięcy koron, żaden Niemiec nie został ukarany, jakkolwiek nazwiska sprawców podawano do wiadomości prokuratorji.

Niedawno zaś, gdy jednego Niemca, a właściwie renegata Oczkowskiego przychwycono na biciu szyb w „Domu Polskim“ w Bielsku i oddano policji, tenże nie został wcale pociągnięty do odpowiedzialności.

Natomiast gdy Polacy tylko trochę naruszyli „Dom niemiecki“ na Magórce, dom postawiony przez hakatystów pruskich jakby dla prowokowania Polaków, żandarmerya rozwinęła tak gorączkową działalność, że zaaresztowani biedni robotnicy musieli aż „przyznawać się“ do ciężkiej zbrodni, byle uzyskać wolność — a we wtorek zasiędą na ławie oskarżonych pod zarzutem: „zbrodni gwałtu publicznego“.

Może który z patryotycznych adwokatów podjąłby się obrony oskarżonych!

UKŁON.

Ukłon jest to ceremonja tak potrzebna na świecie, jak dziura w moście, ale ponieważ jest on tak stary, jak trwanie ludzkości na ziemi, więc trzeba się z nim liczyć i brać go pod uwagę.

Początek bierze on z tych zamierzchłych czasów, gdy ludzie zaczęli się cywilizować, t. j. — gdy zaczęły powstawać między nimi różnice: majątku, znaczenia, rozumu i t. d. Kłaniali się więc mniejsi większym, ubożsi bogatszym nietylko dla respektu — ale i dla okazania różnicy, jaka między nimi zachodzi.

Ceremonja ta przeszła z wiekami w zwyczaj, niedający się już wykorzenić, a polega ona u mężczyzn na przewietrzeniu głowy, gdy jest przykrytą kapeluszem, a u kobiet, na lekkiem kiwnięciu dla okazania niejako zadowolenia i podziękowania za psucie kapelusza przez płeć brzydką.

W salonie znów ta ceremonja zasadza się u mężczyzn na schyleniu głowy, jakby w zamiarze atakowania przeciwnika, przy równoczesnem dość pokojowem szurnięciu prawą nogą w sposób potrzebny mniej więcej do zgniecenia karakona. Kobieta znów schyla lekko głowę, mówiąc niejako, że się na wszystko zgadza.

Kominiarze i wojskowi kłaniają się na ulicy przez dotknięcie głowy prawą ręką. Żydzi-husy-

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

37 (Dokończenie).

Edmund nie opierał się dłużej; po chwili wyszli razem na ulicę. Wstąpili do jednego z pobliskich handlów win, gdzie zajęli gabinet osobny.

Adaś zmusił prawie Dłuskiego do zjedzenia pół porcji befsztyka i wypicia kilku kieliszków mocnego wina, które, jak to Adaś przewidywał, rozmarzyło go.

Gdy około godziny jedynastej powrócili do domu, Edmund czuł się znużonym wielce, głowa mu tak ciężyła, że bez zbytniej zachęty położył się do łóżka.

Adaś zaś, wydawszy służącej surowy nakaz obudzenia ich o godzinie piątej rano, o wpół do szóstej bowiem zajechać miał po nich Korzycki, rozlokował się w drugim pokoju na otomanie, gdzie przygotowano dla niego pościel wygodną.

Po upływie dwudziestu minut, w mieszkaniu Dłuskiego zapanowała cisza; obaj znużeni zarówno, choć z różnych przyczyn, zasnęli prędko.

O ile jednak Adaś spał mocno, o tyle sen Edmunda był gorączkowy i niespokojny.

XIV.

Nazajutrz o 12 nagle zadzwonił ktoś silnie do mieszkania Talickiej.

Talicki pospieszył odsunąć zatrzask i zobaczył na progu jakiegoś pana, który, uchylając kapelusza, zapytał:

— Czy zastałem pana Talickiego?

— Jestem nim, do usług — odparł Talicki i gestem ręki zaprosił nieznajomego do przestąpienia progu.

Jania cofnęła się do pokoju i zat zymała się ukryta za drzwiami.

— Pozwoli pan przedstawić się: — doktor Oborski:

— Bardzo mi przyjemnie; proszę pana dalej — powiedział Talicki i otworzył drzwi do salonu.

Adaś zdjął palto, a przestępując próg, dosłyszał szelest sukni i lekki skrzyp drzwi przeciwległych, które w tej chwili się przymknęły.

Talicki poprowadził ceremonjalnie Adasia do salonu i zapytał:

— Czemu przypisać mam zaszczyt?...

— Jestem kolegą Edmunda Dłuskiego... — zaczął Adaś, lecz Talicki przerwał mu.

— Aaa... przyjemnie mi bardzo, pan będzie łaskaw pozwolić dalej, do mego gabinetu — powiedział, obawiając się jakichś wieści smutnych, które Jania, stojąc zapewne koło drzwi, w pokoju sąsiednim, mogłaby usłyszeć, a ująwszy Adasia pod rękę, pociągnął go za sobą.

Gdy weszli do gabinetu, Talicki zagadnął z trwogą w głosie:

— Czy wydarzyło mu się co złego?

— Pojedynek dziś rano odbył się.

— No i cóż?

— Dłuski otrzymał postrzał w prawą nogę.

— Lecz niebezpieczeństwa niema?

— Najmniejszego, rana tylko jest bolesną i zatrzyma go czas jakiś w łóżku; za miesiąc jednak będzie mógł chodzić.

— Gdzież go umieszczono?

— Jest u siebie.

— Może potrzebuje czego?

— Jak na teraz, nic; opatrunek już zrobiony, sam wyjąłem mu kulę.

— A tamten drugi, Lipnowski, wyszedł cało?

— Niestety, z nim gorzej! kula zdruzgotała mu dwa żebra z prawej strony klatki piersiowej; stan niebezpieczny, chociaż, zdaje się, wyliże się — dodał Adaś.

— Daj to Boże!... nie chciałbym, aby poczciwy Dłuski miał czyją śmierć na sumieniu.

— To będzie trudno, panie dobrodzieju, jest przecież doktorem — zauważył Adaś z uśmiechem.

Talicki mimowoli uśmiechnął się także.

— Chwała Bogu, że wszystko już się skończyło i dość szczęśliwie, jak dla Dłuskiego... pozwoli pan, że go na chwilę zostawię... pragnąłbym zawiadomić o wszystkiem żonę — powiedział.

— O... proszę, niech pan będzie łaskaw.

Talicki wyszedł; zaledwie wszakże wszedł do sąsiedniego pokoju, zobaczył żonę, schyloną nad Janią, która, zemdlona, leżała bez czucia w fotelu.

— Co to jest?... co się stało? — zapytał strwożony.

— Cicho... — odparła pani Talicka, rozpinając stanik Jani — kto jest u ciebie?

— Kolega Dłuskiego, doktor... zapomniałem jego nazwiska, przyniósł mi wiadomość o tym nieszczęsnym pojedynku.

— Aaa... pojmuję, musiała usłyszeć,.. nie żyje? — zapytała i, nieczekając na odpowiedź, — dodała: przynieś mi wodę kolońską, prędzej, prędzej...

Talicki pobiegł i po chwili powrócił, niosąc flaszkę.

— Nie żyje? — powtórzyła szeptem pytanie, nacierając wodą kolońską skronie Jani.

— Chwała Bogu, wszystko dobrze... lekka rana tylko.

Pani Talicka odetchnęła.

— Może poprosić tu doktora? — zapytał Talicki.

— Nie trzeba... lekkie omdlenie tylko... już przychodzi do przytomności.

Rzeczywiście, po upływie paru minut Jania otworzyła oczy i z wyrazem zdziwienia spojrzała na matkę.

Z piersi jej dobyło się westchnienie głębokie.

Nagle wzrok jej spoczął na ojcu i w oczach odbił się wyraz boleści wielkiej.

Talicki, chcąc ją coprędzej uspokoić, nachylił się i zaczął mówić szeptem:

— Uspokój się, dziecko, wszystko dobrze... zobaczysz go może dziś jeszcze.

ci wcale się sobie nie kłaniają, choć się wszyscy znają wzajemnie. Chłop, kłaniając się, schyla się w sposób, jakby miał zamiar panu buty ściągnąć. Dżentelman kłania się wszystkim pierwszy, uśmiechając się przytem przyjemnie, rozdaje ukłony na prawo i lewo, gdyż uważa on ukłon za zdawkową monetę. Kołtun nie kłania się pierwszy nikomu, z wyjątkiem tym, od których zależy. W ten sposób strzeże on niby własnej godności, mając wciąż na uwadze niskie pochodzenie swoich rodzicieli.

Człowiek oszczędny, kłaniając się, chwyta za bok lub tył skrzydeł kapelusza. Mężczyzna inteligentny, idąc sam, kłania się przed kościołem, lekko uchylając kapelusza, jak n. p. robi to pan radca względem swego kancelisty; — idąc zaś w towarzystwie, nie kłania się wcale, jakby tym sposobem chciał przypomnieć ewangeliczne zaparcie się św. Piotra, ku większemu zbudowaniu maluczkich. Z wojskowych tylko ci kłaniają się kościołom, którzy jeszcze nie posiadają żadnego stopnia.

Panujący książęta kłaniają się wszystkim zarówno grzecznie, bez względu na stanowisko, jakie kt› zajmuje, gdyż wszyscy wobec nich są sobie równi.

Artysta dramatyczny, wywołany na scenę, wlecze za sobą zawsze którąś z koleżanek i kłania się z gracją, kładąc prawą rękę na żołądku, a wzrok kierując ku galerjom.

Artystka dramatyczna lub śpiewaczka, wywołana, wychodzi sama, kłania się, podobnie kładąc obie ręce na żołądku i kierując naprzód wzrok ku lożom, a następnie ku galerjom. Jeśli dostanie bukiet (co się w lecie częściej trafia), kieruje wzrok dziękczynny ku lożom, wkłada lekko nos w bukiet i cofa się tyłem, podrzucając ogon sukni nogą. Wywołana powtórnie, odprawia tę samą mimikę, chowając nos kilkakrotnie w bukiecie.

Autor sztuki wywołany, wychodzi dopiero po kwadransie, choć czekał na to dość niecierpliwie... Wlecze go za ręce bohaterka — on kroczy niby niechętnie, jak pacjent na zimną procedurę hydropatyczną, ma wygląd bardzo smutny, że tak powiem, godny pożałowania, kłania się kilkakrotnie fotelom, choćby nawet pustym, trzymając ręce ku ziemi spuszczone, a wyprowadzony ze sceny, potyka się zwykle o dywan i krzesło.

Artysta cyrkowy kłania się w sposób: „moritari te salutant“, wznosząc obie ręce lekko ku górze i przekręcając głowę na prawo.

Artystka cyrkowa lub baletnica kłaniając się, wysuwa lewą nogę w tył daleko, całuje końce palców i robi rękami wielkie koła, nachylając głowę na prawo i lewo.

W małym mieście kłaniają się sobie wszyscy wzajemnie, w wielkich natomiast miastach ukłon należy do rzadkości. Zkąd to pochodzi zwyczaj nienoszenia w małych miastach cylindrów, które przy częstych ukłonach bardzo się niszczą.

Największy kłopot, jak zawsze, tak i w tym razie jest z kobietami, gdyż one tak się przeobrażają (rozumie się zewnętrznie) przy lada zmianie toalety, że trudno je poznać. Najgorzej, gdy która weźmie gęstą woalkę, co najchętniej czynią niestety tylko ładne. Przeznaczenia woalki jeszcze nie mogłem zbadać, choć jestem na najlepszej już drodze. Kobieta w zawoalowanym kapeluszu, zmieniona w nim nie do poznania, — ma pretensję do mężczyzny, że jej ukłonem nie pozdrowił, — pomimo to, że przecie niedawno temu poznał ją na balu, w innem ubraniu, a właściwie prawie bez ubrania...

Znane to zdanie: „powiedz mi, co jadasz — powiem ci, kim jesteś“, jak również i to: „powiedz mi, jak kochasz — powiem ci, kim jesteś“. Zdaje się jednak, że możnaby tu jeszcze jeden aksjomat postawić: „pokaż mi, jak się kłaniasz — a powiem ci, kim jesteś.“ *G.*

ZE SWIATA.

Walka z obłąkanym w tunelu. — Modne klejnoty — Mantegazza o kobiecie nowoczesnej. — Bóg wojny.

Walka z obłąkanym w tunelu. Pisma londyńskie donoszą: W tych dniach straszną chwilę przeżyła miss Ewa Goss, która nocnym pociągiem wracała do domu z wizyty u swoich znajomych w Alsager. Wkrótce po opuszczeniu stacji, pociąg wjechał w tunel niezmiernie długi. Panna Goss znajdowała się sama w przedziale drugiej klasy i czytała książkę, kiedy naraz w oknie przedziału zobaczyła twarz mężczyzny tak dziką, że zadrżała. Twarz ta znikła, lecz po chwili panna Goss usłyszała, jak ktoś skrycie otwierał drzwi jej przedziału (angielskie wagony zachowały do dziś dnia typ stary, czyli każdy przedział ma drzwi po obu stronach), poczem do środka wskoczył mężczyzna, który usiadł przy niej i za chwilę pochwycił ją w swe ręce.

Groza sytuacji była tem straszniejszą, iż aż nadto jasnem było dla napadniętej dziewczyny, że miała do czynienia z obłąkanym człowiekiem. Ruchy jego i słowa bez związku, wszystko mówiło o tem wymownie. Jedynym ratunkiem dla niej był sygnał niebezpieczeństwa, gdyż straszny huk kół w tunelu, tłumił jej krzyki o pomoc. Lecz obłąkany w tej samej chwili, kiedy chciała dać sygnał, chwycił ją za włosy.

Miss Goss, która uprawiała gimnastykę, broniła się długi czas skutecznie, lecz warjat silnem uderzeniem w skroń pozbawiał ją coraz bardziej przytomności, tak, że wreszcie udało mu się obalić nieszczęśliwą ofiarę na podłogę wagonu. Siły panny Goss wyczerpały się przez ten czas. Wówczas wpadła jej zbawcza myśl do głowy, aby mu ofiarować wszystkie kosztowności i pieniądze, byle go tylko ułagodzić.

To poskutkowało. Obłąkany wziął to, co mu dała, a zrealizowawszy sobie widocznie w głowie ten fakt, że już minęli tunel i że pociąg wkrótce stanie na pobliskiej stacji, wyskoczył z wagonu.

Miss Goss ostatnim wysiłkiem woli podniosła się z ziemi i szarpnęła za sygnał niebezpieczeństwa. Pociąg stanął. Dziewczyna była uratowana.

W tym samym czasie policja szukała w okolicy zbiegłego z zakładu dla obłąkanych w Chedleton warjata nazwiskiem Flynn.

* * *

Modne klejnoty. Otwarcie sezonu w teatrze nowojorskim „Metropolitan Opera“, jest zarazem, jakby wystawą mody zimowej, głównie w dziedzinie klejnotów, w które panie z „wyższych czterystu“ Nowego Jorku stroją się z większem daleko upodobaniem, niż kobiety innych narodowości. Otóż na sezon bieżący ostatnim wyrazem — „dernier cri“ — mody w dziedzinie klejnotów, są luźno wpinane we włosy brylanty. Są one oprawione w platynę, a ta oprawa osnuta jest włosami tej barwy co włosy, w których mają błyszczeć tak, że istotnie wyglądają, jak gdyby były tylko na włosy rzucone. Jedna z młodych miljonerek miała we fryzurze swojej 22 wspaniałe, w sposób powyższy oprawne brylanty, a efekt był podobno olśniewający. Oprócz brylantów modne są też perły i rubiny. Powszechną uwagę zwracała jedna z pań, która krótkie rękawy koronkowe miała opięte na ramionach ośmioma sznurami pereł, w fałdach rękawów zaś migotały rozsiane perły i rubiny. Djademy we włosach wyszły zupełnie z mody; natomiast staniki są literalnie zasiane drogiemi kamieniami różnej barwy i perłami.

* *

Mantegazza o kobiecie nowoczesnej. Według wiadomości nadchodzących z Florencji, Mantegazza pracuje obecnie nad dziełem o kobiecie w w. XIX i XX. „Przyzwyczajono się zanadto“ — mówił niedawno sędziwy fizjolog — „do sądzenia kobiety tylko z jednego punktu widzenia, do opisywania jej jako żony wiarołomnej, lub istoty jej podobnej. To zaś, czego dokonywa w życiu dzisiejszem, jakie uczucia i pobudki nią kierują, jakie namiętności doprowadzają ją do bohaterstwa lub zbrodni, bywa w większej części pomijane“.

Mantegazza chce zatem te braki wypełnić i na podstawie dokładnych studjów charakteru, stworzyć „typ“ kobiety. Pierwszy rozdział dzieła zaczyna się sceną w domu rozkoszy, gdzie kobieta, instynktem wiedziona, lub nędzą spowodowana, ukazuje się w najohydniejszem poniżeniu. Dalszy rozdział poświęcony jest żonie rybaka w otoczeniu dzieci; następnie autor prowadzi czytelnika przez wszystkie sfery małego i średniego mieszczaństwa, klas bogatszych i w końcu na dwór królewski. Książka ma być kalejdoskopem, w którym kobieta ukazuje się wśród swoich cierpień, radości, kierowana różnemi uczuciami, w świetle cnót swoich i ze swemi słabostkami.

* *

Bóg wojny. Do angielskich dzienników donoszą, że między ludnością chińską w prowincji Szantung, prowadzą Niemcy żywą agitację na rzecz przyszłej aneksji. Pomiędzy ludność rozdają medale brązowe, na których cesarz Wilhelm przedstawiony jest jako „bóg wojny“.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś 2 niedziela po Nowym Roku Agatona papieża i Wilhelma biskupa; w poniedziałek Hygina papieża męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 39, zachód przypada o godz. 3 minut 54, długość dnia godzin 8 minut 15.

Patrzyła czas jakiś z niedowierzaniem na ojca, a po chwili wyszeptała:

— Niebezpieczeństwo... kula w piersi...

— Nie, nie... to nie Edmund, to tamten raniony.

Jania nie odrazu uwierzyła; patrzyła ojcu w oczy badawczo, wreszcie rzekła:

— Czy to prawda, ojcze?

— Ależ prawda, prawda... twój ojciec nie oszukiwałby cię — odparł Talicki.

* * *

Długki prędzej, niż się spodziewano, powrócił do zdrowia: po trzech tygodniach rana zagoiła się prawie i Edmund, chociaż utykał jeszcze na nogę, mógł, wsparty na ramieniu Adasia, wejść na schody prowadzące do mieszkania Talickich.

Nie potrzebujemy opisywać radości spotkania Edmunda i Jani po rozłące kilkotygodniowej.

Pozostała ona niezatartem wspomnieniem do końca życia. Jania, płacząc, przysięgła, że poświęceniem całego życia wynagrodzi Edmundowi wszystkie cierpienia, które przebył dla niej i przez nią.

. . . .

W przewodnią niedzielę po Wielkiejnocy, odbył się ich ślub, na którym starszym drużbą był Adaś.

Zbytecznem byłoby dodawać, że z serdecznością wielką wznosił on zdrowie państwa młodych.

Gdy go jednak ktoś zagadnął, kiedy myśli zaprosić na swoje wesele, odparł:

— E, to nie tak prędko; wolę się bawić kosztem cudzym jak najdłużej!

* * *

W razie, gdyby się kto interesował innemi osobami, wchodzącemi do tej powieści, czujemy się w obowiązku dodać, iż pani Irena pocieszyła się bardzo prędko po zerwaniu z Dłuskim, gdyż nietylko powróciła do swego dawnego doktora Wilskiego, ale wyszła za niego, uzyskawszy wreszcie rozwód — wnosząc okrągłe czterdzieści tysięcy rubli posagu, wskutek czego o Wilskim mówiono, że chociaż innym daje dozy małe — sam lubi brać duże.

Dumiłło dotychczas praktykuje na prowincji i jest postrachem felczerów; przyjeżdża czasem do Warszawy i zatrzymuje się zawsze u Adasia, który jest znanym chirurgiem.

Zyzio Korzycki w dalszym ciągu urządza nagonkę na wszystkich uczonych całego świata, jednem pociągnięciem pióra zamienia ich w miernoty.

Dr Porzecki, wyprzedawszy swój sklep z garderobą, wziął się do fabrykacji kosmetyków i wcale dobrze mu się wiedzie.

Dr Kudelski jest zawsze mentorem młodzieży w świat wchodzącej, oraz dam „ze świata schodzących“.

KONIEC.

gę, że w odnośnem ogłoszeniu zaszła omyłka, porto bowiem od kalendarza wynosi nie 10, ale **20** halerzy. Prosimy zatem tych Szan. odbiorców, którzy nadesłali już zamówienie, aby uzupełnili opłatę marką 10 hal. Kalendarz wysyłamy tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Z KRAJU.

Wieliczka. (Ukonstytuowanie Rady powiatowej.) Dziś 7 stycznia ukonstytuowała się Rada powiatowa. Prezesem ponownie wybrano p. Karola de Lindenwald Czecza z Bierzanowa, a zastępcą ks. Stanisława Twardowskiego, dziekana w Wieliczce. W skład wydziału weszli: z większej własności p. Stanisław Padlewski z Libertowa, z najwyżej opodatkowanych Bernard Liban, przemysłowiec z Podgórza, z kurji miejskiej p. Szczepan Kaczmarski, zastępca burmistrza w Podgórzu, z kurji wiejskiej p. Wiktor Skołyszewski, poseł do Sejmu, a z pełnej Rady p. Tomasz Mól, wójt z Dębnik.

Z kurji większej własności wybierano dwa razy p. dra Stanisława Larysz Niedzielskiego, właściciela dóbr w Śledziejowicach, który jednak wyboru nie przyjął, pomimo że otrzymał wszystkie głosy.

Wybór Józefa Skowronka z Radnika (ludowca) unieważniono, wobec czego odbędą się wkrótce wybory jednego członka z kurji wiejskiej.

Zator. W dniu 5 stycznia wystawiła czytelnia zatorska na dochód miejscowej straży pożarnej „Grube Ryby“ Bałuckiego. Gra amatorek i amatorów a w szczególności pań B. D. G. i panów B. D. J. zasługuje na pełne uznanie. Dzięki sprężystej reżyserji p. J. Fl. mieliśmy bardzo mile spędzony wieczór.— Szkoda jedynie, że p. F. wkrótce nasze miasto opuszcza. Po przedstawieniu odbył się wieczorek taneczny.

Z uciech karnawałowych nie możemy pominąć milczeniem jasełek, które jednak nie potrafiły zwabić inteligencji, zrażonej niespełnieniem celu przeszłorocznych, tj. sprawienia obuwia i odzieży najuboższej dziatwie szkolnej.

W Radzie gminnej, z której wystąpiła cała inteligencja, dzieją się nieporządki. Burmistrz, przybrawszy sobie dwóch doradców, oraz żyda Haupt, jest w ich ręku marjonetką. Mamy nadzieję, że władze polityczna i autonomiczna zechcą w to raz wkroczyć i zakończą te rządy bezrządu. Sprawa ta jest naglącą i oczekujemy z niecierpliwością jej załatwienia, które już przeszło przez alembik Wydziału krajowego i namiestnictwa, a odpoczywa podobno w Wadowicach.

Verus.

KRAKOW, 9 stycznia.

Ciągnienie losów premjowej pożyczki krakowskiej zakończyło się wczoraj o godz. 4 po południu. Ze strony Rady miasta w ostatnim dniu ciągnienia asystował ks. prałat dr Julian Bukowski. Wszystkich numerów w ciągu sześciu dni wylosowano 6010. Dotychczas 3240 wyciągniętych losów nie zlikwidowano.

Z Banku galicyjskiego dla h. i p. Dowiadujemy się, iż Wydział rewizyjny nadzwyczajny, wybrany w maju, rozpoczął dopiero teraz właściwie najważniejszą część swego zadania, w którem, jak wiadomo, napotykał dotąd na niespodziane przeszkody. Poszukiwania rewizorów zaczynają przynosić podobno konkretne rezultaty i robią nadzieję, że sanacja Banku wejdzie na tory realne i poważne.

Rozchodzi się podobno o pewne układy dawnego zarządu z ks. Sapiehą. Ponieważ te układy, nieformalne i zawarte z ówczesnym członkiem własnego zarządu, stanowią nieprawidłowość, kwestjonującą ich prawomocność, przeto nie wykluczonem jest, że zostaną unieważnione, a przezto Bank wejdzie na tory skutecznej sanacji. — Równocześnie słychać z tej strony o projekcie znacznego zredukowania filji lwowskiej, oraz zniesienia bardzo wysokich płac głównych osób zarządu.

Kamilla Landi, jedna z najwybitniejszych obecnie europejskich śpiewaczek estradowych, wystąpi w Krakowie z końcem bieżącego miesiąca w koncercie Towarzystwa muzycznego. Kamilla Landi, Florentynka, jest wyborną wykonawczynią pieśni, cieszącą się uznaniem prasy. Młoda śpiewaczka (podobno niepospolitej urody) kształciła się u swej matki, wybitnej niegdyś śpiewaczki włoskiej i występowała początkowo na scenie; obdarzona wysokiem poczuciem smaku i bardzo muzykalna zamieniła zawód sceniczny na estradowy.

Wieczorek klasyczny urządzony staraniem uczniów klasy VIII gimnazjum IV odbył się w piątek w sali teatru ludowego. Uczniowie wywiązali się ze wszystkich ról dobrze. — Wyszczególnić należy grę uczniów: Ogrodzińskiego jako Kleona w „Rycerzach“ i Agamemnona w „Iliadzie“, Palli w roli Demosa i Achillesa i Porębskiego w roli masarza Agorakritosa w „Rycerzach“. Całość wieczorku, dzięki staraniom prof. Lehszyckiego, dała rezultat nadzwyczaj dodatni, to też licznie zgromadzona publiczność wraz z całem gronem profesorskiem, gorąco oklaskiwała młodych wykonawców.

Kalendarz niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 10 stycznia:

Teatr miejski: po południu „Jasełka“, wieczorem „Światłocienie“.

Teatr ludowy: po południu „Trójka hultajska“, wieczorem „Stary kapral“.

Uniw. wykłady powszechne: W sali wyższej szkoły realnej, wykład docenta Uniwersytetu dra Władysława Heinricha „O ustaleniu miary długości“ z demonstracjami.

Uniwersytet ludowy: od godziny 5 tej odczyt Heleny Witkowskiej „Deklaracja praw człowieka“, od wpół do 8 mej dr Władysław Kozłowski, „Historja najnowszej filozofji“.

W sali „Sokoła“ po południu „Żywa szopka“.

Park Krakowski: po południu koncert muzyki wojskowej 56 pułku piechoty.

W Stow. czeladników piekarskich w Rynku: po południu Choinka.

Tania kuchnia chrześciańska. Związek niewiast chrześciańskich w Krakowie pod przewodnictwem pani z Popielów hr. Rostworowskiej, otworzył wczoraj na Grzegórzkach naprzeciwko gmachu „Collegium medicum“ I filię taniej kuchni dla biednej ludności krakowskiej.

Przy poświęceniu i otwarciu asystował komitet pań — rektor OO. Jezuitów ks. Bzo — tudzież reprezentacja Rady gminnej Grzegórzek — z naczelnikiem p. Szalwińskim, który wyrażając uznanie komitetowi za tak humanitarną opiekę nad ubogą ludnością — złożył imieniem gminy 40 koron na rzecz nowej instytucji. — Główny zakład znajduje się przy ulicy Długiej; w ciągu 11 i pół miesięcy tj. od dnia założenia w ciągu roku 1903 wydał 16,000 obiadów po 12 i po 20 halerzy. Porcje herbaty po 2 halerze za szklankę nie są wcale liczone, jak równie nie są liczone porcje chleba i bułek.

Nowa filia zajmuje dwa obszerne pokoje z wejściem od ulicy. Urządzenie proste, ale nader schludne. Robotnicy bardzo chętnie korzystają z taniej kuchni, gdzie znajdują ciepły i tani posiłek — unikając przez to żydowskich trujących szynkowni.

W ogóle instytucja ta zasługuje na najgorętsze poparcie, a pod tym względem ubogie Grzegórzki zawstydziły Kraków. Gdy bowiem panie z komitetu udawały się do Rady miejskiej i magistratu o skromny zasiłek wiecie czytelnicy jaką odpowiedź otrzymały? Oto kazano im zapłacić za konsens na restaurację!!

Ładny humanitaryzm, — nie ma co mówić!

Z krakowskiego klubu szachistów. Zawiadamia się szanownych Członków, że w styczniu odbędzie się w lokalu klubowym zebranie towarzyskie.

Lista dla członków pragnących wziąść udział, otwarta do 15 go.

W „Czytelni dla kobiet“ (Jagiellońska 5) we środę dnia 13 b. m., wygłosi odczyt znany i ceniony literat p. Adam Szymański.

Żywa szopka w naszym „Sokole“ będzie odegraną dziś po południu o godz. 5 tej.

Na życzenie, głośno wypowiadane przez dziatwę, wznowione zostaną pełne efektów lalki czarownicy i djabła. Nie należy wątpić, że i tym razem publiczność zapełni salę „Sokoła“ tutejszego.

Zabawa różowa. Jedną z najbardziej zajmujących zabaw w tym karnawale, będzie „zabawa różowa“, którą urządza Stow. rękodzielników „Gwiazda“ przy ulicy Granicznej l. 6. Zabawa odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. Bliższe szczegóły podamy później.

Zabawę taneczną urządza I. Towarzystwo weteranów wojskowych dnia 16 b. m, (w sobotę) w sali p. Götza-Okocimskiego przy ulicy Lubicz. Bliższe szczegóły zabawy, na którą komitet jak najliczniej zaprasza, podadzą afisze. Dochód z zabawy przeznaczony na budowę własnego domu. Początek wieczorku o godzinie 8. Muzyka własna.

Ślub. W kaplicy OO Redemptorystów w Podgórzu odbył się w sobotę przed południem ślub panny Marji Przeniosło z panem Pawłem Włodzimierzem Dachem, oficjałem magistratu krakowskiego.

Bal „Chóru akademickiego“. W pierwszych dniach lutego b. r. odbędzie się w sali hotelu Saskiego pierwszy bal „Chóru akademickiego“ znanego z artystycznych występów w Krakowie i w miejscach kąpielowych. Spodziewać się należy, że publiczność nie zawiedzie nadziei pielęgnującej sztukę młodzieży, która obecnie rozwija gorliwie działalność w celu uświetnienia tego pierwszego balu.

Sprytny złodziej. Szesnastoletni Stefan Wawelski (neofita) jest bez zajęcia, trudni się więc kradzieżą. Przed kilkoma miesiącami będąc u ks. kanonika Tomasza Bukowskiego, rzekomo po świadectwo metrykalne i rekomendację, odrazu zarekomendował swoje zdolności zeskamotowawszy srebrną cygarnicę. Ostatniemi czasy Wawelski zachodził do kuchni lub przedpokojów — upatrzywszy kiedy pani domu wyszła — korzystając zaś z nieuwagi służącej, kradł co mu pod rękę podpadło. Tym sposobem spełnił trzy tego rodzaju kradzieże, ostatnią w domu prof. dra Henryka Jordana.

Obecnie Wawelski siedzi pod kluczem w kaźniach policyjnych.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 10 stycznia o godzinie 3 po południu: „Piękna żonka“, kom. w 4 akt. M. Bałuckiego. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obr., przerobił A. Walewski. (Po raz 14, ceny zwykłe).

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę 10 stycznia po południu: „Trójka hultajska“ melodramat w 4 aktach Nestroja.

W niedzielę wieczorem: „Stary kapral“, czyli „Wiarusy sztandarów Francji“, dramat w 6 odsł. Cogena.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7, w dni świąteczne o 6 wieczór).

W niedzielę 10 stycznia: Doc. Uniw. dr Władysław Heinrich: O ustaleniu miary długości z demonstracjami (w sali I wyższ. szkoły realnej, II p. ul. Studencka).

W poniedziałek 11 stycznia: Doc. Uniw. dr Adam Bochenek: O sercu, naczyniach krwionośnych i o krążeniu krwi (w zakładzie anatomicznym, ul. Kopernika Nr 12).

We wtorek 12 stycznia: Doc. Uniw. dr Adam Bochenek: O oddechaniu (tamże).

We środę 13 i we czwartek 14 stycznia: Dr Wacław Tokarz: Napoleon I i jego czasy, wykł. III i IV (w szkole wydz. imienia św. Scholastyki II p. ul. św. Marka).

W piątek 15 i w sobotę 16 stycznia: Dr Lucjan Rydel: Średniowieczne poematy bohaterskie (w sali Nr 62 ul. Kopernika w Collegium novum).

Kącik humorystyczny.

Wystarczający powód.

— Boj się Boga! gdzie ty nabawiłeś się tak okropnej chrypki?

— We śnie.

— To niemożliwe! zresztą spałeś tylko godzinę.

— Tak, ale śniło mi się, że byłem cesarzem Wilhelmem.

W szkole.

Nauczyciel do ucznia.

— Jeżeli z kopy pomarańcz dam jednemu dziesięć, drugiemu pięć i trzeciemu pięć — ile mi pozostanie?

— Kiedy, proszę pana profesora, myśmy wszystkie zadania do tej pory robili na cytryny!

Losy krakowskie.

W piątek od godziny 9 rano do 4-ej popołudniu odbywało się dalsze ciągnienie losów m. Krakowa. Po 60 kor. wygrały następujące numera:

415 833 867. **1**142 206 281 283 293 350 351 374 406 420 507 598 645 739 818 903. **2**012 033 351 379 687 742 875 899 918 **3**011 032 059 066 102 128 132 175 176 180 514 548 567 622 646 785 861 922 938 947. **4**047 053 100 109 303 384 445 526 565 582 702 802 885 898 944 956 958. **5**065 193 200 243 264 292 480 555 607 693 727 779 784 987. **6**011 084 122 131 159 282 373 467 483 534 609 669 860 889 985. **7**056 087 516 781 903. **8**232 305 414 632 743 756 830 857 943. **9**018 081 205 218 269 479 558 562 692 819 838. **10**.050 088 150 289 376 437 492 518 535 585 676 775 792 848.

11.145 175 294 328 399 401 463 477 528 642 718 792 910 980 **12**.122 151 196 243 280 379 472 635 642 716 748 756 776 831 850 884 939 977 995 **13** 008 034 040 099 155 291 293 345 473 525 528 606 654 **14** 016 190 209 233 241 495 521 653 751 779 822 **15**.088 144 265 324 340 358 517 526 567 602 727 804 943 976 **16**.005 057 143 399 460 508 605 660 687 868 **17**.017 240 252 259 401 506 686 706 741 804 940 **18** 082 100 285 384 427 440 548 549 700 739 786 890 933 985 **19** 048 104 177 214 280 327 437 454 532 589 677 687 889 949 **20**.026 156 166 268 297 307 463 483 547 632 659 874 887 908 987.

21.040 225 247 277 279 360 490 530 733 781 818 849 865 867 966 **22**.204 233 398 399 522 553 574 644 661 731 949 984 **23**.207 249 300 352 471 523 606 629 670 735 792 987 **24**.258 424 437 481 488 503 527 582 691 801 864 894 913 **25**.146 149 154 199 246 437 567 671 685 702 719 744 481 580 628 707 **26**.034 037 045 104 183 238 307 322 362 386 477 481 580 628 707 **27**.011 049 143 311 361 373 403 496 511 676 716 835 836 984 **28**.227 242 456 513 603 653 667 877 919 983 **29**.224 262 408 414 448 546 559 814 860 865 919 943 968 998 **30**.001 066 152 196 443 449 600 677 802 849 971.

31.126 169 346 374 396 540 578 594 693 780 795 800. **32**.052 076 390 395 396 543 561 608 699 797 815 955. **33**.053 063 096 111 131 169 205 212 237 384 442 584 611 631 716 785 916. **34**.041 107 159 171 237 242 291 323 347 408 415 659 681 687 909 920. **35** 030 135 163 197 267 411 722 814 852 947 955. **36**.025 055 167 250 301 303 326 393 485 506 548 634 714 730 871 877. **37**.014 068 095 127 174 183 211 275 319 386 394 401 581 632 654 657 727 733 750 756 825. **38**.423 441 606 682 791 902. **39** 151 326 419 460 590 618 630 732 798 883 894 949. **40**.012 035 093 181 226 568 787 995.

41.221 232 285 294 371 492 528 597 611 651 664 668 761 906 968 970 **42**.006 034 051 119 156 349 467 490 532 548 571 690 719 790 806 837 879 **43** 268 312 405 483 523 601 761 788 790 871 **44**.152 185 198 201 230 281 344 370 448 460 512 513 538 614 632 667 681 704 876 882 911 976 **45**.117 127 160 228 256 347 420 527 607 694 813 830 885 887 895 **46** 115 165 270 283 461 480 527 560 761 794 800 827 877 913 **47**.051 080 118 177 189 208 224 231 246 387 511 540 559 564 575 663 946 948 **48**.144 216 293 296 389 414 451 571 659 737 819 835 865 **49**.045 157 226 278 359 400 418 513 526 547 631 692 751 777 832 844 851 885 947 968 978 980 **50**.037 097 169 392 397 498 519 576 578 636 637 768 791 927 937 942

51.103 104 121 152 223 469 536 567 719 739 767 779 786 835 **52**.101 130 147 253 391 439 561 589 729 820 954 **53**.059 088 122 186 356 368 389 473 485 582 761 814 875 900 931 **54** 169 219 263 443 517 543 615 650 679 737 822 854 873 932 972 **55** 007 073 089 143 260 344 446 466 554 662 821 **56**.038 212 240 283 427 457 516 563 616 635 817 835 857 915 926 942 **57** 039 061 280 398 560 577 820 872 **58**.052 079 143 157 233 357 610 870 878 916 **59**.146 463 551 573 626 709 714 779 830 842 931 990 **60**.305 361 469 687.

61 088 117 125 148 200 204 226 229 439 523 543 670 793 890 936 980. **62**.023 038 044 050 051 071 133 173 204 359 485 468 628 676 701 717 777 843 871 944 963. **63**.008 041 053 129 145 163 207 274 283 298 322 350 627 663 722 862 **64**.021 097 134 203 266 293 384 522 528 530 769 886 925. **65**.055 141 174 213 348 481 525 566 646 743 745 951. **66** 092 121 276 323 350 384 451 524 582 777 838. **67**.198 409 416 525 625 674 735 859 942. **68**.134 251 264 332 354 369 402 457 471 533 542 713 757 609 660 694 872 923 961 965. **69**.000 051 108 130 170 319 336 375 528 588 650 664 727 743. **70** 000 170 199 201 335 436 807 855 872 916 964. **71**. 279 525 530 588 707 767 877 924. **72** 013 103 127 183 216 272 356 373 499 593 676 850 884 894. **73**.109 250 265 295 469 495 520 713 747 870 884 961. **74** 035 085 112 270 318 321 364 637 667 860 909 935 971.

SZARADA.

Rozwiązanie arytmografu rombowego:

```
         D
      S  u  m
   D  n  n  a  j
D  u  n  a  j  e  c
   F  a  j  k  a
      M  e  n
         c
```

Trafne rozwiązanie nadesłali z Krakowa:

Stanisława Staśko, Adela, Jadwiga Snańska, Irena Sobolewska, Marja Nodzeńska, Sedluczek, Zygmunt Dzięciołowski. Golińska, Tomiak Michał, M. Sykutowska, J. Lutosławska, Juljusz Mien, Rutkowski, Reklewski, A. Comber, J. Śledź, Czesław Głębocki, M. Chyżewska. W. L. St. Hrebenda, A. Schmid, dr W. Mikulecki, Wirginja Kurkówna, Stefan K., J. Łabaj.

Z prowincji: K. Smreczyńska (Zator), Stan. Lipski (Bochnia), Leona Schwarzówna (Nowy Sącz), Antoni Lonczak (Radomyśl), Henryk Riss (Muszyna), Kazimierz Żralski (Podgórze), Herman Schwarz (Nowy Sącz), Józef G. (Podgórze), K. Gardzińska (Nowy Targ), Józef Knanczyk (Limanowa), Konst. Chodkiewicz (Zbydniów), Zarząd dóbr Krzyszkowice, Warchał Adam (Zaleszany). Jakób Szczypka (Wadowice), Franciszek Biestek (Tarnów), Tad. Stańkowski (Kańczuga), Helena Leyko (Mielec), Marja Janowska (Kęty), Karol Machowski (Wieliczka), Jan Panek (Jastrzębica), Jan Dużniak (Limanowa) Józef Stankowicz (Podgórze), Andrzej Krajewski (Radomyśl), Fr. Kośmider (N. Sącz), Michalina Charlewska (Bochnia), Stan. Wodyński (Jasło), Jan Górecki (Raniżowice), Roman Kicin (N. Sącz), Zalas (Podgórze). Jan Bałut (Myślenice). Roman Sowiński (Wadowice). Józefa z Gaberów Steindl (Przeworsk), Szkoła w Krzyżanowicach, Józef Ortiś (Husów), Marja Piątkowska (Podgórze), Józef Farbowski (Skawina), Marja Morus (Podgórze), Emiljan Leyko (Mielec), Edward Pessinger (Bochnia), Ant. Pisz (Buków), Z. Balińska (Wesołów), Zarząd szkoły w Łopusznej, Tow. „Gwiazda“ w Rzeszowie, Jan Wiktoo (Ubrzynów), Kaz. Kalendkiewicz (Podgórze), Florjan Galczyński (w Domaradzu), M. T. Daniszewski (Przemyśl), Kozubski (Biecz), Marta Jaroszowa (Miękina), Jan Widuchowski (Oświęcim), Wilhelmina Grodecka (Czarny Dunajec), Eugenjusz Darnikizwicz (Leżajsk), E. J. Hollender (Żywiec), Zarząd dóbr Romanów, Jan Szymański (Brzostek), Aleks. Frankiewicz (Pilzno), Jakób Szydiak (Grajów), ks. Górski (Kamienica), Emilja Knapczykowa (Now. Sącz), Emilja Dziewińska (Podgórze), Straż skarbowa w Trzebini, Jan Kwapniewski (Rozwadów), Walerja Podwapińska (Brzozów), Wierzchlewski (Kabarowce), Józef Kawczak (Podgórze - Płaszów), Antoni Sierosławski (Tarnów), insp. szk. H. Welfe (Kolbuszowa), Janko Lunin (Maków), Czytelnia im. A. Mickiewicza (Brzostek).

Nagrodę przez losowanie otrzymali; Z Krakowa: p. Izabela Lutosławska, nagroda: Marja Kazecka „Akwarelle“. Z prowincji: p. Michalina Charlewska z Bochni, nagroda: powieść Vernera „Swobodny lot“.

W numerze wtorkowym ogłosimy nową szaradę do nagrody.

P. Karol Kwiatkowski, sekretarz Czytelni im. A. Mickiewicza w Brzostku, prosi nas o zaznaczenie, że nadesłane nam rozwiązanie poprzedniej zagadki logograficznej przez p. Szymańskiego, opiewać miało na imię Czytelni.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Lwów 9-go stycznia. (Tel. pryw.) „Gazeta lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował oficjałów rachunkowych namiestnictwa Kazimierza Kierskiego, Karola Waltera i Tadeusza Zagórskiego rewidentami rachunkowymi, asystentów rachunkowych namiestnictwa: Alfreda Falkowskiego, Michała Czermatowicza i Józefa Świtkowskiego oficjałami rachunkowymi, tudzież adjunkta podatkowego Feliksa Urbańskiego i praktykantów rachunkowych namiestnictwa: Romualda Galasiewicza i Mikołaja Szamotę asystentami rachunkowymi.

Znowu awantura ruska.

Lwów 9 stycznia. (Tel. pryw.). Ze Sniatyna donoszą do „Dziennika Polskiego“, że w Zaruczu nad Czeremoszem wybuchły w czasie świąt Bożego Narodzenia według grecko-kat. obrządku rozruchy zainscenizowane przez tamtejszą młodzież wiejską. Młodzież ta chodząc od chaty do chaty zamiast odśpiewania starym zwyczajem kolęd, śpiewała ich trawestację o podkładzie politycznym. W całym powiecie rozrzucono setki egzemplarzy broszur p. t. „Nowomodne kolędy“ podpisane pseudonimem „Hryć Szczypawka“. Gdy wójt tamtejszy Ivan Szkurchan zabronił kolędnikom chodzenia po wsi, przyszło do czynnych zniewag.

Wezwana żandarmerja z trudem zdołała rozpędzić kolędników. W czasie bójki jeden z przywódców Ilko Worobec, tamtejszy gospodarz, odniósł obrażenia cielesne. Aresztowano go i odstawiono do więzienia sądu powiatowego w Sniatynie.

Strejk piekarzy.

Lwów 9 grudnia. (Tel. pryw.). W sprawie zatargu robotników piekarskich z kilkoma, tutejszymi właścicielami piekarń, którzy strejkujących robotników nie przyjęli napowrót do pracy, odbędzie się sąd polubowny w poniedziałek po poł. Dziś udaje się deputacja do dyrektora policji dr Schaechtla, z prosbą, aby właścicielowi piekarni Czyżekowi nie pozwolono zatrudniać piekarzy, sprowadzonych z Mościsk. Deputacja jest mniemania, że fakt ten rozdrażnia robotników i gotów przyczynić się do nowego ogólnego strejku piekarzy.

Sejm węgierski.

Budapeszt 9 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Szetmary zgłosił interpelację z powodu wysłania pisma przez władze wojskowe do gminy Eperies, w którem przy nazwie Eperies dodano w nawiasie słowiańską nazwę miasta (Prerów). Gmina podania przyjąć nie chciała, ministerstwo spraw wewnętrznych jednak poleciło podanie przyjąć.

Posłowie opozycyjni skarżyli się następnie na niesprawiedliwe rozdzielanie biletów na galerję.

Prezydent ministrów Tisza oświadcza, że byłby szczęśliwym, gdyby połowa mieszkańców kraju mogła się znaleźć na galerji i widzieć zachowanie się obstrukcjonistów i marnowanie czasu.

Przystąpiono potem do obrad szczegółowych nad ustawą o poborze rekruta.

W przededniu wojny.

Paryż 9 stycznia. Nota Ajencji Havasa donosi: W tutejszem japońskiem poselstwie oświadczają, że rząd japoński uczyni wszystkie starania w interesie utrzymania pokoju. Wiadomości, że Japonja wysłała już wojska do Korei, albo przygotowuje wysłanie tych wojsk, są zupełnie bezpodstawne.

Waszyngton 9 stycznia. Wczoraj odbyła się Rada gabinetowa w sprawie Azji Wschodniej.

Cincinnati 9 stycznia Japońscy ajenci zakupują konie dla kawalerji. Rosja zamówiła tu 10 wagonów konserw mięsnych, które mają być w najkrótszym czasie dostarczone.

Londyn 9 stycznia. Biuro Reutera, opierając się na swoich informacjach, przedstawia w następujący sposób zapatrywanie angielskich kół rządowych na sytuację w Azji Wschodniej: — W angielskich kołach rządowych uważają wprawdzie wojnę nie jako nieuniknioną, mimo tego dziwią się optymizmowi, jaki panuje na kontynencie. — Sądzą, że na wypadek wojny kroki nieprzyjacielskie ograniczone będą tylko na Rosję i Japonję. Nie jest nieprawdopodobnem, że Japonja wyląduje wojsko swoje na Korei, aby wzmocnić tamże swoje stanowisko i że następnie podjęte zostaną kroki dla przywrócenia pokoju.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9-go stycznia. — (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117·25 Renta majowa 100·40. Węg. renta koronowa 98·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 674 75, Akcje w. 760·—, Akcje Anglobanku 277 75, Akcje Uniobanku 539 — Akcje Länderbanku 447 —, Akcje kolei państ. 671 50 Lombardy 86 —, Akcje fabryki broni 453 —, Akcje tytoniowe 342 —. Akcje Alpiny 420·— Losy tureckie 131·— Rubel 252 50.

Cukier (spok.) 19·30 spirytus (ustalony) 43 60 nafta niezmieniona.

Berlin 9-go stycznia — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 213·40 Towarzystwo dyskontowe 193 —

NADESŁANE.

Odznaczenie. Jego królewska Mość król Rumunji udzielił fabrykantowi Zygmuntowi Flussowi w Bernie właścicielowi renomowanej chemicznej farbiarni i pralni tytuł nadwornego dostawcy. 37

Studentów

dwóch, z gwarancyą za dobry skutek w naukach przyjmę. Wiadomości udzieli *J. Paderewski*, Kraków, ulica Garbarska L. 4. 3410 3 3

Lekcyj tańców

udzielam jak lat poprzednich. Zgłoszenia przyjmuje każdego czasu, ul. Stolarska L. 13, I. p. 3200 *Józefa Ekerowa.*

Mam zaszczyt zawiadomić W. Panie, że powróciłam z wakacyj i rozpoczynam **kurs nauki kroju** systemem francuskim i najświeższym wiedeńskim, po cenie umiarkowanej. Udzielam również po domach prywatnych pojedynczo lub zbiorowo.

z poważaniem **„FLORA“**

Kraków ul. Podwale l. 13 (obok hotelu Krakowskiego). 3168 6 6

Kraków, ul. Starowiślna L. 1

GŁÓWNY SKŁAD NAFTY

z pierwszych krajowych rafineryi sprzedaję naftę salonową i cesarską po najniższych cenach, — na bilety abon. taniej z odstawą do domu.

Na artykułach do prania 5% opustu!

Z poważaniem

2773 **Józef Gorzkowski.**

Siwe włosy lub brodę



barwi cudownie i nadaje naturalny kolor tylko 1935 22 25

VITEK'A EKSTRAKT ORZECHOWY

1 flakon z objaśnieniem 1 kor. gwarantowany nieszkodl. i trwały środek do farbowania włosów i brody, nie jest tłustym i nie odbarwia się. Proszę żądać wyraźnie Vitek'a a odrzucać wszelkie inne środki. Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfum. Główny skład i ekspedycya: **Central-Drog. Fr. Vitek & Co. Prag**, Wassergasse 19. Do nabycia **w Krakowie:** Zopoth i Sp. droguerya, **w Lwowie:** Piotr Mikolasch apteka; S. Rucker apteka; **w Wiedniu:** M. Wallace Kärtnerstr. 30, Strubecker & Holluber I., Liechtensteg, etc.

Realność

na Zwierzyńcu

dwa domy parterowe murowane, duży ogród, tanio **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 2.000 złr. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 3389 3 3

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie**, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwica“** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod **„złotym lwem“** w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

2585 1 20

Rasowe kury

Minorki, Włoskie, Langshahny, Brahmy i Cochinchiny, do sprzedania. Wiadomość: ulica Batorego L. 20, Kraków. 3423 3 5

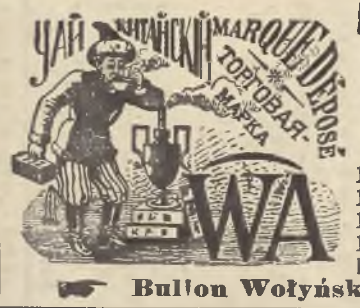
Dnia 6 stycznia **został zgubiony** kremowy, jedwabny

koronkowy kołnierz

w teatrze lub koło teatru przed przedstawieniem popołudniowem. Znalazca raczy się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu“, Kraków. 38 3 3

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 2628

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ“** b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt **„MELANGE DE MOSKAU“** w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt **„IMPERYAL“** cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt **„OKRUCHÓW“** z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Bulion Wołyński hygieniczny 1 kg.	„	2·80

Najlepsze środki do zębów sporządzone są z kwasów, które są bardzo niebezpieczne dla ust i zębów i takowe napewno psują. Jedynie preparaty „Anatherin“ są ściśle naukowo sporządzone z najskuteczniejszych i znakomicie działających ziół. — Profesorowie radcy dworu: Oppolcer, Drasche, Schnitzler, Kainzbauer polecają więc tylko

Dra J. G. POPPA ck. Nadwornego dentysty **WIEDEN, XIII/6.**

Anatherin-

Crême do zębów w tubkach, bez tego tak szkodliwego mydła bardzo przyjemny i orzeźwiający, czyści gruntownie zęby, czyni je olśniewająco białymi i chroni przed zepsuciem, à 60 hal.

Woda do ust Anatherin, z dawna znana i nieporównana, działa skutecznie przeciw wszystkim cierpieniom i zaburzeniom w ustach, zębach i dziąsłach i utrzymuje bezprzestannie w zdrowym stanie. Prawdziwa tylko w powyższej flaszce à K. 2·80, 2, 1, z niebieską, francuską etykietą, złotemi literami i moją firmą. 2683 9 36

Do nabycia: w Krakowie Fr. Zopoth i Sp. ul. Sienna 12, A. Reifer Grodzka 38, Reim i Sp, Andrz. Schultz Nast., F. A. Grigar Rynek 44, A. Porębski i Sp Grodzka 2, jak również w aptekach, drogueryach, składach perfum.

Proszę spróbować

sprowadzić - - - jedną paczkę

o zawartości 4½ kg.:

Doskonałych, domowej roboty **kluseczek do zup**
„ „ „ **kluseczek do jarzyn**
„ „ „ **płatków do zup**
„ „ „ **płatków do mięsa**

Doskonałego **francuskiego makaronu** 3288 5 5

franco pocztą za zaliczką tylko za **K. 5·50.** — Niską tę cenę ustanowiłem, celem wprowadzenia mego fabrykatu do wszystkich lepszych gospodarstw domowych, — proszę zatem zwracać uwagę na moją markę:

Maccaroni- und Eierteigwarenfabrik sowie Conserven

J. KATSCHNER **Polic a. Mettau.**

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej 2629

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyrządów w innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin**, oświadczam, że twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem**, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ck. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Czytajcie!

Kilka rentownych kamienic w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie tanio do sprzedania.

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: **Agencya informacyjna St. Mikulskiego, Kraków**, ul. Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług dostarcza doborowej służby. 2602

Agencya wyrabia pożyczki hypoteczne i wekslowe, warunki przystępne.

Większe i mniejsze kapitały lokuję pewnie i na wysokie odsetki.

Na odpowiedź proszę załączać marki.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich.

Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 2623 65 0

Pączki świeże

codzień cztery razy smażone, pierwsze o godz. 11-ej — poleca

Cukiernia Leonarda Malika

ul. Grodzka L. 47

i Filia ul. Szpitalna L. 40

(naprzeciw teatru). 3435 4 5

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 2608

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Wdowa po nauczycielu

pozostająca w nędzy z trojgiem małoletnich dzieci, błaga litościwą Publiczność o jakiekolwiek, choćby najskromniejsze datki na ręce Administracyi „Głosu Narodu“. 3353 8 5

BIURO NAUCZYCIELSKIE

HELENY SKOWROŃSKIEJ

Kraków, ul. Podwale 2

poleca: 27 2 5

Nauczycielki, Nauczycieli oraz Bony Polki i Niemki, z kursem froebl., ze znajomością krawieczyzny.

DYPLOM HONOROWY na Wystawie w r. 1901.

W. SZNAJDROWICZ

KUŚNIERZ,

Kraków, Linia A-B 45 I piętro, nad apteką pod Białym Orłem,

FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,

poleca Szan PT. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto: 2752 2 0

Futra damskie, **rotundy, żakiety, saka peleryny, boa, garnitury, futra** męskie spacerowe i podróżne, **czapki** futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **Serdaczki, kożuszki** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopiańskie, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye. Czapki i Paski krakowskie, Guńki i kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

„Bezbarwny“ puder na włosy

odtłuszcza,

nadaje połysk, konserwuje kolor.

Wiskida R. Kraków, Plac Maryacki. 4020

Uczeń VII klasy gim.

poszukuje od 1 lutego **guwernerki.** Może w języku niemieckim prowadzić konwersacyę a udzielać początków francuskiego. Łaskawe zgłoszenia upraszą się pod „Poznańczyk“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 3255 6 5

BARDZO ŁADNE

SZKICE OLEJNE

tanio do nabycia.

Wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu“. 2772 0 0

MŁODY CZŁOWIEK

właściciel realności, znający się dokładnie na manipulacyi biurowej, **poszukuje** stałej **posady** biurowej, inkasa w większem przedsiębiorstwie lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod: „PRACA“ do Administracyi „Głosu Narodu“ 3147 6 10

Wykształcona panienka

córka nauczyciela, lat 22, lubiąca dzieci, poszukuje posady w domu prywatnym lub przy gospodarstwie. Zgłoszenia pod „A. L. 122.“ Bielsko poste restante. 34 2 3

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej (obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1784

PANNA

z ukończoną szkołą wydziałową, seminaryum i mająca egzamin rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne pod „AGA 19“ Adm. „Głosu N.“. 33 2 3

FORTEPIAN

nowy, krótki, do sprzedania. Ul. Floryańska L. 32 II piętro, drugie drzwi na lewo. 5 4 6

„Dużo“ pieniędzy!

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109

„Merkur“, Mannheim

Meerfeldstrasse 44.

Prawdziwe

HARCEŃSKIE



Kanarki

Polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery“** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję po 6 i 8 złr.**, najlepsze Vorsängery **10** złr. za sztukę.

Wysyłam na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby**, wymiana dozwolona.

Jan Szufa w Krakowie *ul. Florjańska Nr. 38*, I-sze piętro, oficyny.

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Utrzymanie zdrowo ŻOŁĄDKA

spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu ociężałego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego Dra Rosa.** Tenże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu

„pod czarnym orłem“ PRAGA, Mała Strona 203, róg ulicy Nerudá. 1065 22 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogosznowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.